Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 52. Lwów, Sroda dnia 4. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych **17 gr.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Strona 2. Zgon prezydenta Rzeszy. (Art. wst.).
„Wystawa pejzaży" (Fejleton).
Anglja i Francja o ekspose min. Skrzyńskiego.
Strona 3. Nowa jedność chrześcijańsko-narodowa.
Plaga reformatorstwa.
Brak robotników budowl. w Polsce.
Strona 4. Wrażenia z Jugosławji.
Zagraniczna polityka Anglji.
Strona 5. Na krawędzi dnia: Lwów ocalony.
Trzy zamachy samobójcze.
Strona 6. Ulgi podatkowe.
Import tytoniu do Polski.
Strona 7. Ubezpieczenie pracowników prywatn.
Turniej siódemkowy.

STANOWISKO ANGLJI W KWESTJI BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn, 2 marca. Telegr. Comp. Stanowisko Anglji w kwestji bezpieczeństwa jest następujące: 1) Opróżnienie Kolonji zależeć ma od wypełnienia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego; 2) Niemcy mają w najkrótszym czasie naprawić szkody wynikłe z ich uchybień wobec przyjętych zobowiązań; 3) Ogólnego problematu bezpieczeństwa nie można łączyć z punktami powyżej przytoczonymi. Problemat bezpieczeństwa jest następujący: 1) Wzajemny układ między zachodnimi aljantami a Niemcami; 2) Wzajemne zobowiązania między angielskim, francuskim a belgijskim sztabem generalnym; 3) System informacji wzajemnej. (PAT.).

UKŁAD GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

Rokowania końcowe i podpisanie nowego grecko-jugosłowiańskiego układu nastąpi w przyszłym tygodniu w Belgradzie. Dokumenty podpiszą poseł jugosłowiański w Londynie oraz Koklamanus, pełnomocnik w Grecji. (Pat.)

Polsko-sowiecka konwencja pocztowa.

Warszawa, 2 marca. W dniu 2 marca b. r. w ministerstwie spraw zagran. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji pocztowo-telegraficznej, zawartej pomiędzy Rzeczpospolitą polską a Z. S. S. R. Protokół wymiany podpisali minister spraw zagran. Srkzyński i poseł Z. S. S. R. w Warszawie Wojkow. Na zasadzie konwencji, po upływie dni 15, od chwili jej ratyfikacji, rozpocznie się pomiędzy Polską a Z. S. S. R. stała i bezpośrednia wymiana zwykłych i poleconych przesyłek listowych (listów, kartek pocztowych i druków, papierów handlowych i próbek towarów, oraz telegramów), wymiana zaś listów z podaniem wartości i paczek rozpocznie się po upływie 2 miesięcy od chwili ratyfikacji konwencji. Co się tyczy wymiany przekazów pieniężnych, pocztowego abonamentu czasopism oraz ruchu telefonicznego, nie zostaną one na razie wprowadzone. (Pat.)

Kto zostanie prezydentem Rzeszy.

KOMPROMIS LEWICOWO-LUDOWY W NIEMCZECH.

Wiedeń, 2 marca. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: W kołach politycznych mówią o kompromisie między partjami lewicowemi a partją ludową. Kompromis ma polegać **na tem, że partje** lewicowe uczynią niemieckiej partji ludowej ustępstwo przy tworzeniu rządu pruskiego, polegające na tem, aby wszechniemcy mogli wejść do gabinetu, w zamian za co niemiecka partja ludowa zobowiązała się popierać Marxa na prezydenta.

Nacjonaliści, ludowcy i ultranacjonaliści wystawią kadydaturę dra Luthera, zaś niektóre koła przem.-handlowe kandydaturę dra Kuhna. (PAT.).

OBAWY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 2 marca. Prasa francuska zgodnie zaznacza, że zgon prez. Rzeszy, Eberta, pociągnąć może za sobą przesilenie polityczne o znaczeniu światowem, na co Francja winna zwrócić szczególną uwagę. Pisma opozycyjne dają wyraz obawie, że śmierć Eberta pociągnie za sobą koniec republikańskiego systemu rządowego w Niemczech i twierdzi, że następca Eberta zapoczątkuje przywrócenie monarchji w Niemczech. (AW.)

Trzęsienie ziemi w Ameryce

Najgwałtowniejsze od r. 1755.

W całej wschodniej części Stanów Zjednocz. oraz w Kanadzie dało się odczuć trzęsienie ziemi. Trzęsienie to narazie oprócz paniki i drobnych wypadków nie wywołało groźniejszych skutków.

Trzęsienie ziemi ostatnio odczute w Ameryce było najsilniejszem na kontynencie amerykańskim od r. 1755. Ludność w strasznej panice opuszczała swe mieszkania. W redakcji „New York World', która mieści się na 20 piętrze można było stwierdzić 3-krotnie silne wstrząsy, tak, że cała konstrukcja żelazna zachwiała się. Najsilniej odczuto trzęsienie w Filadelfji, Chicago, Baltimore, Bostonie o godz. 9.20 wiecz.

Wedle doniesień z N. Jorku został zabity w czasie sobotniego trzęsienia ziemi 1 mężczyzna i 2 kobiety ciężko ranne. (PAT.).

Zgon prezydenta Rzeszy.

Poitr Ebert zmarł w 53 roku życia. Silnego i krępego mężczyznę pchnęły do grobu nie tyle może choroba, ile wstrętna nagonka ze strony prawicy. Ebert był z zawodu siodlarzem. Jako czeladnik wędrował on po całych Niemczech wzdłuż i wszerz, aż wreszcie w r. 1893 zatrzymał się w Bremie, gdzie dostał posadę dziennikarza z pensją wynoszącą 25 marek tygodniowo. Uczciwość, skromność i pracowitość wyniosły go na stanowisko radnego w Bremie i stąd wszedł do parlamentu Rzeszy.

W rok później partja socjalistyczna powierzyła mu prezesurę, którą sprawował aż do śmierci bez przerwy. Był bezpośrednim następcą sławnego Bebla. W czasie rewolucji 1918 roku chcieli go marynarze obwołać prezydentem, ale skromny Ebert nie przyjął godności, dopóki mu jej nie nadało zgromadzenie narodowe w 1919 r. Sejm Rzeszy uchwałą z dnia 24 października 1922 przedłużył mu władzę aż do końca czerwca br.

Ebert, jako prezydent Rzeszy cieszył się wielkim szacunkiem nie tylko wśród swoich republikanów, ale za granicą. Koalicja widziała w nim jedyny stały punkt, na którym można się było w rokowaniach z Niemcami opierać.

Ebert, mimo, że był z krwi i kości socjalistą, jako prezydent Rzeszy nigdy stanowiska swego nie wyzyskał na korzyść partji. Bezwzględna bezstronność, patrjotyzm i zadziwiająca uczciwość wywoływały wściekłość w kołach prawicowych. To, że dwóch synów stracił na wojnie, że w r. 1918 ochronił Niemcy przed bolszewizmem, nie było dla pruskich Assyryjczyków żadnym argumentem. „Siodlarz Ebert musi zniknąć!" — hasło to słowem i pismem szerzono po wszystkich wiecach i zebraniach prawicowych.

Przez cały czas urzędowania prawica z właściwym sobie sadyzmem zasypywała go oskarżeniami, posądziła go nawet o zdradę stanu i zarzuciła mu, że w czasie wojny nawoływał do strajków w fabrykach amunicji.

Siodło republiki niemieckiej wybijano ostrymi gwoździami, cieszono się, że Ebert bierze sobie to wszystko do srca i że po nocach ze zmartwienia spać nie może. Świadomości, że zatrute strzały nadgryzają życie silnego fizycznie prezydenta, sprawiało prawicy sadystyczną radość. Nawet w dniu śmierci nie oszczędzono mu spokoju. Na ulicach Berlina pojawiły się czeredy hakenkreuzlerów rozrzucając broszury zohydzające pamięć zmarłego.

Zdaje się, że żadna z młodych republik tego zjawiska nie rozumie tak dobrze jak Polska. Przecież i myśmy mieli „kłodę, którą należało usunąć", wszak i u nas nie było naszego pierwszego prezydenta, lecz „ich prezydent". Jednak rzecz ciekawa, że ci, którzy zgładzili ze świata Erzbergera i Ratenaua, nie porwali się na życie Eberta. Piana wściekłości i zakrwawione ślepia zemsty nie zdołały im zasłonić majestatu państwa. Czyżby oni byli mądrzejsi?

Śmierć Eberta jest wielkim ciosem dla republiki niemieckiej. Zostaje po nim przeraźliwa, złowroga pustka. Prawica całą siłą wstrzymuje swą radość. Dla niej otwierają się nowe horyzonty, błyska jutrzenka rewanżu, nadzieja na zajęcie opróżnionego krzesła. Nowego prezydenta wybierać będzie cały naród. Prawica już w dzień po śmierci wysypała cały wór błyszczących nazwisk. Wśród nich widnieją Ludendorffy, Tirpitze, Hindenburgi, Jarresy itp.

W najbliższych dniach Europa przekona się, jak głęboko korzenie republikańskie wrosły w twardą niemiecką glębę.

I. K.

—oxo—

Anglja i Francja o ekspose min. Skrzyńskiego

Polska — armją francuską nad Wisłą.

Warszawa, 2 marca. „Kurjer Warsz." w depeszy z Paryża donosi, że ekspose min. Skrzyńskiego w sejmowej komisji spraw zagr. wywołało w całej prasie francuskiej wrażenie dodatnie i silne. Niepokój, któremu wyraz dała mowa ministra polskiego znalazł gorący oddźwięk w artykułach dzienników francuskich jak „Temps", „Journal de Debats", „Matin", „L'Avenir", „L'Ere Nouvelle" „Eclair", „Liberte", „Figaro" i inne. Herriot uczynił do tej mowy aluzję w swem wczorajszem przemówieniu w komisji spraw zagr. senatu francuskiego oświadczając, że nie przyjmie żadnej propozycji w sprawie paktu bezpieczeństwa jak tylko w ramach kompletnych i nietkniętych traktatu wersalskiego. „L'Ere Nouvelle" pisze, że nawet przz chwilę nie można przypuszczać, aby Francja mogła zlekceważyć kraj, który przywykło się nazywać „armją francuską nad Wisłą". Z powodu coraz wyraźniejszych pogłosek, że Niemcy zaproponują Francji okrojony, niezupełny pakt bezpieczeństwa „Liberte" pisze, że propozycje pp. Luthra i Stresemanna są zasadzką, kierowaną przedewszystkiem przeciwko Polsce i że z tgo powodu obawy wyrażone przez ministra Skrzyńskiego są tembardziej uzasadnione. Inne pisma wyrażają mniejwięcej tensam pogląd, dodając, że zapewne propozycje niemieckie nie są robione bez wiedzy Anglji. „Kurjer Warsz." dodaje od siebie, że artykuły prasy francuskiej świadczą o niezmiernej czujności tej prasy wobec zagadnień bezpieczeństwa Polski. (AW.).

Warszawa, 2 marca. „Kurjer Warsz." w depeszy z Londynu podaje, że korespondent dyplomatyczny „Daily Telegr." podkreśla z wielką stanowczością przemówienie min. Skrzyńskiego wobec czego korespondent raz jeszcze powtarza swą dawną opinję, że pakt gwarancyjny danych mocarstw zachodnich nie jest polityką praktyczną. „Times" i „Morningpost" zamieszczają obszerne streszczenia argumentów mowy ministra. (AW.).

„Wystawa pejsaży".

Jest we Lwowie zakątek, o którym już przed laty powiedziano, iż „pusto tam i głucho, a taka cisza dokoła, jak w domu, gdzie trup niepochowany leży"...

Dla pewności zaznaczę, iż jest to przy ulicy Dzieduszyckich l. 1, gdzie na drugiem piętrze oficyn Muzeum Przemysłowego tulą się "salony" Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wiele to już ludziska napsuli sobie krwi i papieru na temat tego „Towarzystwa Przyjaciół", o którem pewien, bardzo zresztą utalentowany malarz zwykł był mawiać: „Chroń nas Boże od „Przyjaciół", bo z wrogami sami sobie radę damy"...

Malarz ów, nigdy nie wystawiał w „salonach" tego Towarzystwa i ponoś umarł z głodu.

Bo aby żyć, trzeba wystawiać i to za wszelką cenę w „Towarzystwie Przyjaciół", zwłaszcza, gdy... Weisman z ul. Akademickiej do kogoś uprzedzony. Pozatem hasło „swój do swego po swoje" ma także jakiś walor.

Więc trzeba wystawiać i to bezustannie. Gdy niema co, dobry jest i koniec nosa, byle był ufarbowany należycie.

A że człowiek jest stworzeniem towarzyskiem, a malarz jest także zazwyczaj człowiekiem, więc dobrze jest urządzać wystawy zbiorowe. Zimne lub letnie, bez względu na pogodę. Sam jeden przecież nie obwiesisz wszystkich ścian „salonu", zwłaszcza gdy wystawiasz często i z godną lepszej sprawy wytrwałością.

Nie mam zamiaru pisać historji „Towarzystwa „Przyjaciół", ani też rozprawy o błogosławionej działalności jego dla dobra... **sztuki**, zwrócę jednak uwagę na metody tego Towarzystwa, jakimi ono posługuje się w służbie dla sprawy.

„Towarzystwo Przyjaciół" we Lwowie istnieje na to, żeby wystawiać, bo przecież trzeba... opłacić personel. Łatwo jest wystawiać, gdy jest co, gdy jednak niema, wówczas i spryt czy doświadczenie półwiekowe tego nie zastąpi. Przy tem cierpliwość zacnej publiczności lwowskiej i wyrozumiałość krytyki artystycznej są nadto notoryczne, by ich nie uwzględnić.

Bierze się więc (jak to było przed miesiącem) tekę grafik Bogu ducha winnego i dla sztuki dobrze zasłużonego jubilata, puszcza się panią, co maluje Huculów „niby Pautsch", trochę formizmu i coś nie coś klasycyzującego prymitywizmu, drukuje się afisz, katalog, sadza kasjerkę na miejsce i wystawa gotowa.

Chodzą sobie ludzie po "salonach" i nikomu z nich nawet na myśl nie wpadnie, że to przecież niebezpiecznie pozostawiać taki kazirodczy mezalians sam na sam w „salonach", zwłaszcza na noc, gdy nawet kasjerki niema.

Bo chociaż malarze, wszystko jedno — wielcy czy mali, gdy się nawet spotkają na ulicy, to się nie widzą nawzajem, za to ich obrazy miesiąc z górą kłóciły się między sobą bez cienia wytworności, a pytaniom jednego pod adresem drugiego, na temat: „Co ty tutaj robisz?" — nie było końca.

Całe szczęście, że gołębio wyrozumiała krytyka lwowska nie dolewała oliwy do ognia i pochwaliła nie tylko malarzy, których zresztą ganić nie było zaco, ale nawet nie nawymyślała aranżerom wystawy, którzy w tak idylicznych stosunkach mieli czas i sposobność rozmyślić się i poprawić zupełnie samorzutnie. Bo gdy obrazy wystawy poprzedniej, nie połamawszy sobie ram, wytrwały na posterunkach, to z wielką satysfakcją ustąpiły miejsca wystawie kolejnej, teraz już do szpiku kości jednolitej i sharmonizowanej.

Wystawa bowiem bieżąca, nie jest „taką sobie" wystawą, lecz **„wystawą pejsaży"**, a to już coś znaczy. Że treść wystawy odpowiada tytułowi afisza, można się łatwo przekonać. Wystarczy kupić bilet wstępu i wejść na wystawę. Każdy nieuprzedzony zobaczy na ścianach nie tylko kompletny kalendarz ilustrowany (wiosna, lato, jesień, zima, pogoda, deszcz i t. d.), ale i pół botaniki, przyczem osty, chwasty, bodiaki i t. p. zielsko, zasłużyło u pp. wystawców na osobliwsze względy.

Zastanawia mię jednak jedno. Nie wiem, jak się urządza wystawy w „Towarzystwie Przyjaciół". Czy jest przy tem ktoś, co wybiera obrazy i wiesza na ścianach, czy też one same na nie wskakują i szeregują się bez niczyjej pomocy i kontroli.

To ostatnie zdaje mi się więcej prawdopodobnem, bo inaczej nie schło by na ścianach tyle chwastów i bodiaków, tyle dni dżdżystych i natur martwych, tak bardzo deszczowych, dżdżystych i martwych w swym banalnym epigonizmie impresjonistycznym.

Przecież to wszystko dawno się już **nam nawet** przejadło: lat trzydzieści z górą patrzeć na te mniej lub więcej udolne wycinki niczem do nas nie przemawiającej „natury", na te dawno już jałowe i niewzruszające plamy i smugi słoneczne, na te mniej lub więcej trafne analizy światła i cienia. Wówczas, gdy się obchodzi rocznicę śmierci Stanisławskiego, to już chyba za wiele.

Co z tego, że np. taki p. **Gohling**, napewno młody, maluje takim szerokim i prawie zawsze czystym pendzlem, że ma kolor zdecydowanie umiejscowiony, odczuwa i umie odtworzyć wibracje światła w atmosferze, co z tego, że p. **Słonecki** ma takie silne dekoracyjne zacięcie, na siłę wyrazu i zmysł kompozycyjny, gdy jedno i drugie tonie w powodzi wycinków fragmenta-

Nowa jedność chrześcijańsko-narodowa.

Nacjonaliści wszystkich narodów łączcie się!

Powszechnie znaną jest taktyka czynników, nazywających siebie chrześcijańsko - narodowymi Polakami i przypisujących stale lewicy łączenie się z mniejszościami narodowemi. Prawica nazywa to „zdradzaniem interesów narodowych". Ofiarą tej taktyki padł śp. Prezydent Narutowicz. Ta sama jednak prawica łączy się z mniejszościami, jeśli tylko wymaga tego jej interes własny. Przykładów jest moc, a obecnie mamy nowy i to niezwykle dobitny. Oto w Łodzi odbywały się w dniu 27 lutego b. r. wybory delegatów nauczycielskich do Rady Szkolnej i Urzędu Dyscyplinarnego. Wystawiono dwie listy: jedną bezpartyjną, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, drugą — Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie. I oto dzieje się rzecz charakterystyczna. **Stowarzyszenie Ch.-N., widząc sie w mniejszości, zawiązuje blok z nauczycielami żydowskimi i niemieckimi celem pobicia kandydatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Nowa ta „szesnastka" wydaje do swoich członków następującą odezwę: **„Obrona wspólnych spraw zawodowych. Obrona wspólnych interesów materjalnych. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Podpisy: Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie, Stowarzyszenie Nauczycieli Niemców, Stowarzyszenie Nauczycieli Żydów. Lista Kandydatów: Dobrzeniecki Wł., Mahlzahn, Nowacki, Gincburg, Kronenberg, Stankiewicz.** Łódź, 27 lutego 1925 r."

Widzimy więc, jak uprawia się politykę bałamucenia naiwnych członków organizacyj „chrześcijańsko-narodowych".

Wyobrazić sobie należy, co za rozpacz panuje u t. zw. Narodowych chrześcjan, skoro wybory te przyniosły im całkowitą klęskę, a Związkowi P. N. S. P. znaczne zwycięstwo, bo oto na 1115 głosujących do Rady Szkolnej — 704 głosy padły na listę Związkową, reszta 411 (żydzi, Niemcy i „narodowi chrześcjanie") — na listę zblokowaną. Do Urzędu Dyscypl. głosowało 926 osób, z czego znowu na Związek padła większość, gdyż 477 głosów. Blok więc dobranego towarzystwa żydowsko-niemieckiego spalił na panewce, przyniósł jednak zwycięstwo świadomej opinji społecznej, która obecnie zdaje sobie dokładnie sprawę z krętactw prawicy.

---

rycznych, efektów zużytych, ale nazbyt łatwych, by się można było pokusić im oprzeć.

Nie mówię już o p. **Krupskim**, co widocznie miał czas i sposobność obeznać się z paletą i pendzlem, ale nie miał i nie ma nam nic do powiedzenia, lub o p. **Doręgowskim**, którego dyletanckim ćwiczeniom przez nieporozumienie tylko odstąpiono całą, dużą salę.

Bywa czasem i to na wystawach „Towarzystwa Przyjaciół", iż ten lub ów obraz, bez względu na swe rozmiary, dźwignie się ponad inne, rozwieje ogólną martwotę i przeciętność, oślepi znudzonego widza i uratuje sytuację.

Daremnie szukałem na wystawie obecnej takiego obrazu.

Prawda, są tu rzeczy ładne, jak np. szlachetna w kolorycie i tonie „Martwa natura" p. **Erba**, miłe wycinki parkowe p. **Rozwadowskiego**, dobrze podpatrzony „Kłusownik" (rzeźba) p. **Smolikówna**, a jednak wszystko to już dawno nas nie obchodzi, dawno już nas nie wzrusza i nie porywa. Dawno to już nie jest sztuką, lecz produkcją tylko, chodzeniem utartemi ścieżkami, zamiast szukać dróg nowych i twórczych, na co, mojem zdaniem, taki p. **Gohling** lub **Słonecki**, napewno zdobyć by się mógł, gdyby zechciał.

A gdy tak nikłym rezultatem pochwalić się może bieżąca wystawa w salonach „Towarzystwa Przyjaciół", to czy nie nasuwa sie samo przez się pytanie natrętne: Poco wystawiać, gdy niema co, poco wprowadzać publiczność w błąd, dając jej surrogat i naśladownictwo mniej lub więcej udolne wówczas, gdy zadaniem instytucji w rodzaju „Towarzystwa Przyjaciół **Sztuk Pięknych**" jest — **krzewić sztukę i tylko sztukę?**

M. Elijaszewski.

PROBLEMY SZKOLNE.

Ofiarność prywatna na opał dla szkół.

W czasie spadku waluty wiele szkół powsz. było zamykanych z powodu braku opału w porze zimowej, a zwierzchności gminne szukały różnych sposobów zdobycia funduszów na zakupno drzewa lub węgla. Jedne zbierały dobrowolne datki inne nakładały podatek na mieszkańców, inne opodatkowały rodziców od każdego dziecka, co było w prasie z oburzeniem podnoszone. W tutejszej okolicy znalazło się trzech obywateli, którzy, dając dowód uznania potrzeby oświaty, dostarczyli szkołom bezpłatnego opału, czem zapobiegli tamowaniu oświaty. Pan Andrzej Skrzyński dostarczył drzewa dla szkoły w Barze, pan Franc. Trzciński dla szkół w Siedliskach, Wołodziu, Woli i Porębach, pan poseł Pluta dla szkoły w Szklarach. Oby takich więcej patrjotów! **E. G.**

MARSZ. PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM M. NIESZAWY.

Warszawa, 2 lutego. Rada miejska miasta Nieszawy postanowiła mianować marszałka Józefa Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta i dożywotnim członkiem rady miejskiej. (AW.)

GEN. SIKORSKI WYJEŻDŻA DO WŁOCH W SPECJALNEJ MISJI.

Warszawa, 2 lutego. „Kurjer poranny" donosi iż w kołach politycznych krąży pogłoska, że minister gen. Sikorski wyjeżdża w najbliższym czasie do Włoch w sprawach wojskowych oraz z ważną misją polityczną. (AW.)

ZAMACH KOMUNISTYCZNY W ZAGŁĘBIU.

W piątek, 29 lutego, zastrzelono na ulicy w Dąbrowie górniczej robotnika kopalni „Mortimer", Stanisława Kamińskiego. Sprawca zbiegł. Według informacji „Robotnika", powodem morderstwa były albo osobiste porachunki, albo też zemsta za denuncjowanie komunistów przez Kamińskiego.

—oxo—

22-DNIOWĄ WYCIECZKĘ NAUKOWĄ DO WŁOCH

organizuje sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz., w czasie od 13 lipca do 4 sierpnia br., kosztem 590 zł. od osoby. Program zwiedzania obejmie: Wiedeń (1 dzień), Wenecję (3 dni), Florencję (3 dni), Rzym (6 dni), Neopal (3 dni), a nadto Pompei, Wezuwjusz i Capri. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 120 zł. najpóźniej do 5 maja, przyjmuje i informacyi udziela p. Szkodziński Jan w Krakowie, Rynek Gł. 29, II p. Do wycieczki będą przyjęte także osoby z poza sfer naucz.

—o—

Plaga reformatorstwa.

(Od własnego korespondenta).

Nowy Jork, w lutym.

W ostatnich latach nawiedziła Amerykę plaga reformatorstwa, może gorsza od słynnych plag egipskich. Rozmaici reformatorzy i reformatorki dostali wprost kołowacizny. Starają się oni ograniczyć wszystko i przeprowadzić tyle praw, by obywatel ani nie mógł się ruszyć. W niektórych stanach organizują się nawet Ligi Reformatorskie. Jedna taka Liga istnieje w Nowym Jorku i usiłuje przeprowadzić prawo, zabraniające w niedzielę gry w piłkę nożną, koszykową, tennis, oraz wszelkich innych zabaw na wolnem powietrzu lub w budynkach. Również chce zakazać przedstawień teatralnych, koncertów i t. d.

A więc chcą, by wszystkie składy z żywnością były zamknięte w niedzielę i by wogóle w niedzielę nie wolno było sprzedawać żadnych słodyczy, wody sodowej, ani żadnej rzeczy, która jego jest, z wyjątkiem lekarstw i to za receptą lekarską. Oczywista, o tańcach w niedziele ani mowy być by nie mogło. Nawet zakazane byłyby wiece, niedzielne debaty i dyskusje, jednem słowem wszystko. Jedynie prawo to nie wspomina, czy kotom w niedzielę wolno byłoby łowić myszy. Ba, chcą nawet przeprowadzić prawo, by matki obowiązkowo rodziły dzieci. Śmieszne to, a jednak prawdziwe. Tego rodzaju dziwoląg urodził się w stanie Nebraska. Wniosek taki postawiono w tamtejszym lokalnym sejmie. Opiewa on, żeby prawo automatycznie rozwiązywało takie małżeństwa, które w przeciągu 3 lat nie mają dzieci. Jakby to w praktyce wyglądało? Różni kawalerowie mogliby brać sobie całe serje żon poto, by po kilku latach puszczać je na pastwę losu, bo któżby się takiemi zaopiekował? Dotychczas w Ameryce rozwody są dopuszczalne jedynie w wspomnianym wypadku, zresztą tylko w wyjątkowych wypadkach, podobnie, jak w Polsce.

W stanie Ohio wniesiono znów przed kilku dniami projekt prawa, aby zakazać palenia papierosów i cygar, lecz na szczęście projekt nie uzyskał aprobaty większości.

„Mądre" prawo prohibicyjne kosztuje rząd Stanów Zjed. tylko 30 miljonów dolarów rocznie, a tymczasem ludzie więcej piją, niż w Europie, bo policja prohibicyjna jest bezsilną, a zresztą sama pije, co i gdzie się da, jak sam miałem sposobność przekonać się na własne oczy.

Jeśli w takiem tempie i nadal postępować będzie reformatorstwo, to Stany Zjed. pogrążą się w ciemnocie i w tym kierunku będą trzymać rekord światowy.

Z każdym niemal dniem wychodzą tu podobne kwiatki. U nas powszechnie panuje zdanie o niebywałych stosunkach w Ameryce. Trzeba je zobaczyć, a każdy przyzna, że niema się czem zachwycać. Prawda — przemysł, lecz o tem na razie nie wspominam. W miarę postępu czasu, no i mego czasu, wśród tego gorączkowego życia amerykańskiego, będę starał się poinformować Szanownych Czytelników „Kurjera Lwowskiego" o innych dziedzinach z życia amerykańskiego, a z punktu zapatrywania „lwowiaka", albo inaczej „grinhorna", jak Amerykanie nazywają wszystkich świeżych przybyszów do Stanów Zjednoczonych.

Edward Jurkiewicz.

BRAK ROBOTNIKÓW BUDOWL. W POLSCE.

Podług obliczeń dzienników warszawskich, przed wojną przemysł budowlany zatrudniał około 60.000 robotników. Liczba ta skutkiem wojny i zastoju zmniejszyła się do 10%, następnie poprawiła się i w r. ż. wynosiła do 15.000 robotników, w tem 30% wykwalifikowanych. Wobec tego zachodzi potrzeba ściągnięcia do Polski z emigracji robotników wykwalifikowanych. Obecnie robotnik wykwalifikowany zarabia przeciętnie na godzinę pracy 1 zł. 10 gr., a niewykwalifikowany 66 gr. Majstrowie pobierają o 50% więcej i płatni są miesięcznie i tygodniowo.

LICZEBNOŚĆ ARMJI FRANCUSKIEJ.

Armja francuska liczy obecnie 33.474 oficerów i 651.989 żołnierzy, z tego znajduje się we Francji, Algierze i Tunisie 468.411, w Marokku 64.000, na wschodzie 29.000, w Indochinach 107.000, w Zagł. Sary 4.695, a na niemieckich terytorjach okupowanych 3682 oficerów i 103.690 żołnierzy.

Wrażenia z Jugosławji.

ODCZYT PROF. GROERA.

Mówiąc o Jugosławji, ma się zwykle u nas na myśli kraj niezbyt cywilizowany, znacznie niżej stojący pod względem kultury i zewnętrznego wyglądu, niż Polska. Taką była Serbja, Bośnia i przyległe kraje, tworzące dziś królestwo Jugosławji, w czasach przedwojennych — natomiast obecnie możemy im pozazdrościć wielu rzeczy, które świadczą o znacznym postępie zamieszkujących je narodów.

Opowiedział o nich w sobotę w zajmującym wykładzie prof. Groer, który powrócił właśnie z Belgradu, dokąd został powołany w celu założenia wzorowej kliniki dziecięcej i szkoły pedjatrycznej. Prelegent, opisując Belgrad, zwrócił uwagę na niesłychanie szybki rozwój tego miasta, położonego malowniczo w klinie, utworzonym przez ujście Sawy do Dunaju. Skutkiem tego rozwoju, jest znaczna różnica między nowemi a staremi dzielnicami miasta, między małymi domkami a „drapaczami chmur". O ożywieniu ruchu budowlanego świadczy 1.000 domów, będących w budowie.

Tempo życia jest zupełnie wielkomiejskie, a sympatyczna atmosfera i miłe stosunki towarzyskie, oraz znaczna liczba obcych, należących do świata dyplomatycznego i naukowego, wpływa na szybkie aklimatyzowanie się cudzoziemców.

Kobiety odznaczają się wielką elegancją i strojami, na jakie nawet Paryżanki pozwolić sobie nie mogą. Postęp ten nie idzie jednakże w parze z zatratą tradycji tańców i zwyczajów narodowych, a swoboda towarzyska nie prowadzi tam do obniżenia form dobrego tonu, co zauważyć się daje na naszych zabawach. Natomiast brak Serbkom smaku i gustu w urządzeniu domu i umiejętności nadania mieszkania skromnymi środkami wytwornego i estetycznego wyglądu.

Namiętności polityczne występują w Jugosławji może równie silnie, jak u nas, jednakże zalety osobiste i zasługi położone w tej lub owej dziedzinie, cenione są więcej niż w Polsce i mają wpływ decydujący przy mianowaniach w razie zmiany kierunku politycznego.

Nakoniec wspomniał prelegent o wysokim poziomie zdrowotnym kraju, dzięki energicznemu działaniu czynników rządowych i zaprowadzeniu wzorowych urządzeń sanitarnych — oraz o wielkim kulcie dla nauki, jaki wyraża się ogólnem zainteresowaniem się sprawami uniwersytetu belgradzkiego.

Dochód z odczytu przeznaczono na cele komitetu „Chleb głodnym dzieciom". **M. H.**

ZAGRANICZNA POLITYKA ANGLJI.

Paryż, 2 marca. „Chicago Tribune" dowiaduje się z Londynu, że Chamberlain zredagował memorandum, które w najbliższy czwartek przedstawi Izbie gmin, w którem są nakreślone główne linje wytyczne zagranicznej polityki odosobnienia Anglji i **podkreśla niebezpieczną sytuację Europy wobec przewagi nastrojów odwetowych w Niemczech**, które nie rozbroiły się. Dalej twierdzi memorandum, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów musi być uzależnione od zgody Francji, której Anglja musi udzielić gwarancji realnych przeciw możliwości nowej inwazji. **(Pat.)**

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 2 marca. Dzisiaj w drodze powrotnej z Gdańska zatrzymała się w Warszawie grupa dziennikarzy zagranicznych, która przybyła do Polski specjalnie w celu zbadania na miejscu obecnej sytuacji w Gdańsku. Wycieczkę zorganizował i prowadził korespondent P. A. T. p. Leon Chrzanowski. — Goście bawili przez dwa dni w Gdańsku podejmowani przez ministra Strassburgera. Zapoznali sie oni szczegółowo ze stanem portu gdańskiego, poczem zwiedzili nowy port polski. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

28. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	725·6 mm	725·9 mm	730·0 mm
Temperatura	+ 9·0° C	+ 10·2° C	+ 6·2° C
Kierunek wiatru	SSW	WSW	WSW
Prędk. wiatr.	14	22	16

Temperatura najwyższa +10·8, najniższa — 5·3.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, popoł. drobny deszcz.

Wiadomości telegraficzne.

Hołd dla zasłużonego męża stanu. Pogrzeb Brantinga był wspaniałą manifestacją hołdu całego społeczeństwa dla zasłużonego wielkiego męża stanu Szwecji. Poseł Wysocki złożył imieniem rządu polsk. kondolencję rządowi szwedzkiemu i rodzinie Brantinga i wraz z całym personalem poselstwa wziął udział w ceremonji pogrzebowej, poczem złożył wieniec o barwach polskich na grobie zmarłego. (PAT.).

Mussolini chory. „Allg. Ztg." donosi z Rzymu, że lekarze Mussoliniego odmawiają odpowiedzi na zapytanie kiedy wogóle włoski prezydent ministrów będzie mógł objąć z powrotem urzędowanie. Wbrew pogłoskom, że Mussolini przechodził lekką influenzę potwierdza się fakt, że choroba jego ma przebieg poważny. Z jednej strony opowiadają o ataku apoplektycznym, z drugiej usiłują przekonać, że Mussolini leczy się od postrzału, który otrzymał od zaciętego swego antagonisty, włoskiego następcy tronu. (AW.).

Lloyd George zdołał przeforsować swój projekt, aby w przyszły czwartek odbyła się w Izbie gmin wielka debata nad kwestją rozbrojenia i bezpieczeństwa, w której minister spr. zagr. Chamberlain złoży deklarację o stanowisku rządu. L. George zabierze również głos w tej sprawie. (AW)

Powstanie w Kurdystanie napotyka na coraz silniejszy opór ludności, która zorjentowała się, że ruch ten szkodliwy dla państwa tureckiego może przynieść korzyść jedynie obcym. Ruch powstańczy, który objął przestrzeń około 70 klm długości i 40 klm szerokości już osłabł. (AW.).

Zjazd jubilerów, złotników i optyków.

Dwudniowe obrady Zjazdu zakończyły się w niedzielę, po kilku referatach. Uchwalono szereg rezolucji. Zjazd oświadczył się za zupełnem zniesieniem podatku zbytkowego, który zdaniem rezolucji, tamuje rozwój handlu i przemysłu rodzimego, a popiera handel zagraniczny i pokatny. Zjazd żąda, aby handlu towarami jubilersko-zegarmistrzowskimi nie traktowano jako handlu przedmiotami zbytkowymi, lecz na równi z artykułami innych działów handlu, aby podatek obrotowy był wymierzony zawodowi jubilersko-zegarmistrzowskiemu na równi z innymi działami handlu i by ten podatek nie wynosił więcej, niż dotychczas. W razie zatrzymania podatku patentowego Zjazd żąda wprowadzenia większej ilości kategorji i dopuszczenia patentu 3, a nawet 4 kategorji. Uchwalono wreszcie stworzyć Związek zawodowy, obejmujący całą Polskę. Lwowski Związek, jako inicjator Zjazdu, opracować ma statuta. Następny Zjazd odbędzie się w Warszawie.

Kino dla młodzieży.

Dyrekcja Zakładów naukowych im. Zofji Strzałkowskiej założyła w budynku zakładowym bardzo pożyteczną instytucję: kinoteatr dla młodzieży szkolnej, przeznaczony wyłącznie dla celów naukowych. Kino mieści się w pięknej i obszernej auli Zakładu przy ul. Zielonej i wyposażone jest w pierwszorzędny aparat.

Przedstawienia będą się odbywały raz na tydzień dla uczenic Zakładu, które mają wstęp bezpłatny. Na życzenie dyrekcji innych zakładów naukowych żeńskich, wyświetlane będą dla nich te same filmy po minimalnych cenach wstępu, jedynie dla opędzenia kosztów przedstawienia.

W sobotę odbyło się otwarcie teatrzyku świetlnego w obecności przedstawicieli wojskowości, szkolnictwa i prasy, grona nauczycielskiego oraz uczenic Zakładu i ich rodziców. Szczególnie interesujący był film zdjęty w Zakładach im. Strzałkowskiej a przedstawiający rozmaite momenty z życia tej szkoły. Następnie wyświetlono filmy wyobrażające uprawę i zbiór bawełny w Ameryce, oraz przyjazd marsz. Focha do Polski. **(m)**

PRZYMUS MUNDURKOWY.

Kuratorjum szkolne w Krakowie wydało rozporządzenie w sprawie przymusowego noszenia mundurków przez uczniów gimnazjalnych i seminarjalnych, którzy uczęszczają do szkół w krakowskim okręgu szkolnym. Przymus ten wejdzie w życie 1 września br. i będzie początkowo stosowany do uczyniów klas najniższych.

Jeszcze o naszej biurokracji, ale wojskowej.

Pewien inwalida powiatu żydaczowskiego kołata już od 24. II. 1921 o pensję inwalidzką przyznaną mu jeszcze za czasów austrjackich i doczekać się nie może załatwienia sprawy. Jak świadczą przedłożone recepisy udawał się już do Intendantury w Krakowie, trzykrotnie do Likwidatury Wojennej w Warszawie ale — nadaremno. Wreszcie za czwartym razem w myśl informacji udzielonej mu w P. K. U. w Stryju odniósł się znów do Likw. Woj. w Warszawie, dołączył swoją książkę inwalidzką i inne dokumenty i... trzeci rok cierpliwie czeka. Nadmienić wypada, że jest to rolnik b. biedny, ojciec pięciorga dzieci, do ciężkiej pracy na roli nie zdolny.

Zakołatał teraz po raz piąty; czy pomoże?...
Czy zwrócą mu bodaj papiery?... **S. K.**

Zwiastuny wiosny.

Donoszą o pojawieniu się młodych zajęcy, co w normalnych warunkach następuje zwyczainie pod koniec marca. W tym roku jednak z powodu niezwykłej ciepłoty miesiąca stycznia odbywały się gody zajęcze (parkotnia) już w tym miesiącu, co w normalnych warunkach jednak odbywa się dopiero w drugiej połowie lutego. Również zjawiły się skowronki i jeżeli te objawy złączymy z wczorajszą burzą z piorunami i błyskawicami, to możemy się spodziewać, że wiosna całą parą pędzi. Byle tylko trzej święci w miesiącu maju nie zechcieli okazać swej mroźnej potęgi.

Z Polski i ze świata.

— **Nowowybudowany teatr otwarto w Grudziądzu** 25 lutego. W uroczystości otwarcia teatru wzięli udział liczni delegaci związków i zrzeszeń, wojewoda Wachowiak i magistrat. Grano Bogusławskiego „Opiekę wojskową".

— **Opłaty za dowody osobiste we Francji.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej poświęconem dyskusji nad ustawą finansową przyjęto poprawki do artykułów w sprawie opłat za dowody osobiste dla cudzoziemców podnoszą opłatę z 60 franków na 200 fr.

DWIE SZKOŁY POWSZECHNE NA ŚWIEŻEM POWIETRZU

uruchomione zostaną w najbliższym czasie w Łodzi, a to w parku Staszica i Trzeciego Maja. Wykłady będą prowadzone w 2 grupach. Szkoły na świeżem powietrzu mają na celu odciążenie w klasach w gmachach szkolnych, w których z powodu dwurazowej nauki pod względem hygieny stosunki są bardzo fatalne.

OGRABIENIE BANKU W WARSZAWIE.

Niewykryci sprawcy rozbili w Warszawie wczoraj wieczór dwie kasy ogniotrwałe w filji Banku dla handlu i przemysłu przy ul. Żabiej. — Złodzieje zrabowali 16.000 zł. i 1.000 dolarów w gotówce.

NOWA POLSKA GWIAZDA ŚPIEWACZA

występuje obecnie w wiedeńskiej operze ludowej (Volksoper). Jest nią pani Wanda Walska, Polka, pochodząca z Białostoku. Pierwszym jej mężem był lekarz wiedeński dr. Fränkel. Po jego śmierci wyszła za zięcia Rockfellera, miljardera amerykańskiego Mc. Cormicka. Przed wojną była uczenicą Reszkego w Paryżu, poczem wyjechała do Ameryki i debiutowała w Nowym Jorku. Walska znana jest w Europie i Ameryce jako śpiewaczka pieśni Mozarta. Ostatnio występowała w szeregu koncertów w Paryżu. We Wiedniu wystąpiła w operze „Madame Butterfly", którą to partję śpiewała po francusku. Po występach wiedeńskich śpiewać będzie w Monte Carlo.

Z sali sądowej.

Rabunki w pow. Żółkiewskim.

Nowa kadencja sądu przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciw dwom wieśniakom Andrzejowi Kubskiemu i Michałowi Dziubie. Zarzucono im, że posiadając karabin, obrabowali w r. 1924 na drodze między Mokrotynem a Skwarzawą Starą w pow. żółkiewskim kilku włościan powracających z targu i jednego żyda, do którego nawet dwukrotnie strzelili, nie wyrządzając mu jednak żadnej szkody. Wyrok zapadnie dziś.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Kunegundy; gr. kat. Lwa pap. Jutro rz. kat. Kazimierza; gr. kat. Archypa. — Wschód słońca 6·14; zachód 4·58.

Teatr Wielki.
Wtorek „Sen nocy letniej".
Środa „Rigoletto" (występ P. Raiczowa).
Czwartek „Wesele Figara", abonament lut. ważny.
Piątek „Cyganerja", występ P. Raiczewa.
Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — w. „Sen nocy letniej"
Niedziela „Traviata", występ Selmy Kurz.
Poniedziałek „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.
Wtorek, środa „Proces rozwodowy".
Czwartek „Proces rozwodowy", abonam. lut. ważny.
Piątek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki
Sobota, niedziela, poniedziałek „Proces rozwodowy"

Teatr Nowości.
Wtorek, środa „Agri".
Czwartek „Agri", abonament lutowy ważny.
Piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Agri".

Teatr Bagatela.
Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:
„APOLLO": „Kopciuszek".
„CHIMERA": „Komedjantka".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Konduktor 1492".
„PASAŻ" „Tajemnica Zamku Mersay".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

—o—

ZAPROSZENIE.

Dnia 3 marca 1925, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali kinoteatru

„K O P E R N I K"

odbędzie się inauguracyjne przedstawienie gigantycznego filmu p. t.:

„Dzwonnik z Notre-Dame"

według nieśmiertelnego dzieła **Wiktora Hugo**, zainscenizowany przez największą wytwórnię UNIVERSAL PICTURES w Ameryce z genjalnym **LON CHANEYEM** w roli garbusa QUASIMODA, na które uprzejmie zaprasza Reprezentacje P. T. Prasy, Władz autonomicznych i państwowych

ZARZĄD.

Zaproszenia rozsyłane nie będą, natomiast wszystkie karty stałe, legitymacje osobiste i urzędowe, służyć będą jako karty wstępu.

Ze Lwowa.

STRUSIA POLITYKA.

Jeden z dzienników tutejszych doniósł w niedzielę o zamierzonym zamachu na prochownię we Lwowie o aresztowaniu dwóch podejrzanych o tę zbrodnię osób. Wszystko to stać się miało jeszcze 21 lutego. Dziennik ten został skonfiskowany — przypuszczamy, że za podanie szczegółów śledztwa wielce alarmujących. Podług nas, konfiskata sprawy nie rozwiązuje. Dziennik — w części skonfiskowany — rozniósł wiadomość alarmującą i obowiązkiem władz było albo zaprzeczyć kategorycznie tej wiadomości, albo też ogłosić komunikat rzeczowy. Polityka strusia nie jest celową — ośmieszyła odnośne władze z okazji wrześniowego zamachu na Prezydenta, kiedy to przedstawiono rzecz jako bagatelny incydent, podczas gdy prasa zagraniczna doniosła szczegółowo o zamachu.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub panny Heleny Holenderówny, nauczycielki, z p. Franciszkiem Romańskim, odbył się w kościele parafialnym Boby (dawne Król. Polskie).

BACZNOŚĆ EMERYCI!

Na ręce komitetu założycieli „Powszechnego Małopolskiego stowarzyszenia emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych, tudzież wdów i sierót po nich", Lwów, ul. Kilińskiego l. 3 (w parterze), nadesłało województwo lwowskie zawiadomienie o zatwierdzeniu statutów tego stowarzyszenia. W biurze tem odbywają się wpisy członków i tamże znajduje się też bezpłatne biuro porady prawnej, tudzież wykaz firm, które członkom stow. przyznały znaczne ulgi. W najbliższych dniach odbędą się wybory wydziału i wysłaną będzie delegacja do Warszawy w sprawie polepszenia bytu kolegów.

PLAGA POMARAŃCZOWA.

Dawno już, bo jeszcze przed wojną, nie oglądaliśmy w mieście naszem takiej ilości pomarańcz, jak obecnie i takiej masy handlarzy, narzucających się przechodniom i wrzeszczącym na rogach ulic: „sześć za złoty słodki pomarańcz"... Można sobie wyobrazić ile pieniędzy za sprzedaż pomarańcz idzie za granicę, natomiast niewiadomo jaka liczba owych handlarzy wpłaca podatek zarobkowy do kasy skarbu, czy też kasy gminnej. Zdarza się obserwować niekiedy na ulicach miasta pocieszne obrazki z okazji tępienia handlu pokątnego. Posterunkowy chwyta handlarza, nieposiadającego uprawnienia do sprzedaży i chce go odstawić do władzy miejskiej. W tej chwili otacza posterunkowego tłum gawiedzi i stara się przeszkodzić mu w wykonaniu obowiązków służbowych. Zaczynają się błagalne prośby. Jeśli stróż bezpieczeństwa ma miękkie serce, ulega, ku wielkiej radości gawiedzi, zaś mąż zatwardziały spełnia obowiązek i eskortuje „delikwenta". Wówczas jedni „zagadują" posterunkowego z obu stron, obiecując mu „błogosławieństwo" za wolność handlarza, a tymczasem „delikwent" chwyta pomarańcze z kosza i podając je biegnącym z tyłu współwyznawcom. Ci wypakowują kieszenie i znikają, aby władza skonfiskowała o kilkadziesiąt pomarańcz mniej. Tak się ratują pokątni handlarze.

— **Ostrzeżenie.** Dyrekcja miejskich zakładów elektrycznych przestrzega P. T. odbiorców prądu przed oszustem, który w ostatnich dniach — podając się za funkcjonarjusza M. Z. E. — odczytuje mierniki, oraz oblicza **i inkasuje zaraz** należytość za prąd. Dyrekcja M. Z. E. zwraca uwagę, że zarówno odczytywacze, jakoteż inkasenci, są zaopatrzeni w legitymacje, które winni są okazać na żądanie. Inkasowanie odbywa się z reguły tylko przez inkasentów, którzy przy odbieraniu należytości za prąd wręczają rachunki (znanego formatu), pisane na maszynach.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W ciągu dnia wczorajszego zdarzyły się w naszem mieście aż trzy zamachy samobójcze. I tak: w domu przy ul. Kazimierzowskiej l. 5 w zamiarze samobójczym rzuciła się z wysokości I. p. zamieszkała tam, dziewczynka z półświatka, 28-letnia Julja Markocińska. Upadając, doznała złamania nogi i rozbicia czaszki. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala. Powodem, który ją skłonił do tego kroku, było zabranie jej przez koleżankę po „fachu" ulubionej chustki. Wiedziona zazdrością o męża targnęła się na swe życie Stanisława Sortyńska, zam. przy ul. Słonecznej l. 11, trując się sublimatem. Wypompowaniem żołądka desperatki zajęło się pogotowie rat. — Wystrzałem z rewolweru skierrowanym w brzuch, zamierzał odebrać sobie życie w domu przy ul. Krzywej l. 16, Kazimierz Broś, lat 27 liczący, bez zajęcia. I temu również pierwszej pomocy udzieliło pogotowie rat., poczem odwieziono go do szpitala. Zbadaniem powodu, który go skłonił do rozpaczliwego kroku, zajmie się policja, z którą prawdopodobnie żył desierat w niezgodzie.

TRUP DZIECKA NA ULICY.

Na ul. Orzechowej obok młyna Akselbroda znaleziono wczoraj trupa dziecka płci męskiej około 9 miesięcy liczącego. Na polecenie lekarza dzielnicowego, dra Litwinowicza, zwłoki dziecka które prawdopodobnie zostało zamordowane, oddano do Instytutu med. sąd. Policja wszczęła poszukiwania za matką.

Zebrania, odczyty i widowiska.

„Nowe dążenia organizacyjne w armji sow.". W czwartek, dnia 5 marca br., o godz. 17.30 odbędzie się staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie, w dużej sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry l. 1, wykład ppłk. Sztabu gener. Maczka St. na temat: „Nowe dążenia organizacyjne w armji sowjeckiej". T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości Ogniska oficerskiego.

— **Wykłady z historji sztuki.** Staraniem akad. Koła historyków sztuki odbędzie się dziś o g. 7 wiecz. odczyt dyr. Wł. Stronera pt. Kultura artystyczna Francji w XVIII. w. — w sali Muzeum przemysłu artyst. (ul. Hetmańska 20).

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 3 bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Un. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Z wykładu prof. dr. W. Teisseyra p. t.: 1) Sprawozdanie z wycieczki uinwersyteckiej w Gołogóry. 2) Uwagi o składzie facjalnym Karpat. Goście mile widziani.

— **Przedostatni gościnny występ Raiczewa.** Znakomity tenor bułgarski, stale obecnie angażowany w Berlinie, śpiewa u nas poraz drugi w „Rigolecie" w środę 4 bm.

— **„Lisetta, córka źle strzeżona".** Dla zwolenników baletu miłą będzie wiadomość, iż Teatr Wielki w przyszłym tygodniu wystawia z wielkim przepychem ten kilkuaktowy balet.

„Spadkobierca". W niedługim już czasie ujrzymy na scenie Teatru Małego głośną komedję Siedleckiego pt. „Spadkobierca". Reżyseruje Sosnowski, grający główną męską rolę.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Lwów ocalony!

Straszliwe odkrycie nieobecności drutu.

Onegdaj lotem błyskawicy rozeszła się po Lwowie wiadomość, że gdzieś pod Lwowem znaleziono drut, cienki jak włos, dla niewidoczności osłonięty na palec grubą izolacją. Drut był długi a co najważniejsza i co przerażeniem napawa mieszkańców Lwowa: miał dwa końce!

Strach pomyśleć, coby się stało, gdyby taki drut nie miał końca.

Ale oto jeszcze straszliwsze odkrycie, uczynione przez naszą dzielną policję, która nie poprzestała na tryumfie odnalezienia futra pana Lehrera.

Rzecz tak się miała:

Na przestrzeni między ratuszem lwowskim a moskiewskim Kremlem patrol nasza, złożona z komisarza K., wywiadowcy N. i 6 posterunkowych, zauważyła nieprzerwanym łańcuchem ciągnący się brak drutu przewodów elektrycznych. Dzięki ogromnej przenikliwości wywiadowcy ustalono niezbicie, że jest to połączenie telegrafu bez drutu!

Możemy sobie wyobrazić jak straszne mogłyby być skutki tego piekielnego połączenia. Wyobraźmy sobie na jednym końcu aparat nadawczy — an drugim garnek elektryczny. W ponurą noc lutowo-letnią Trocki na Kremlu przystępuje i pociska guzik: tem jednem pociśnięciem mógłby ugotować kiełbaski prez. Neumanowi na ratuszu.

Od podania dalszych szczegółów wstrzymujemy się z obawy przed konfiskatą. **Kiki.**

——oxo——

T. K. Z.

Na wieczornem jawnem posiedzeniu delegatów Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego we Lwowie, które odbyło się w sobotę 28. lutego po obradach poufnych — uchwalono uznanie i podziękowanie dla dyrekcji za to, że pomimo trudnej sytuacji, oparła się tendencji sprzedaży gmachu Towarzystwa i w ten sposób uratowała gmach ten dla funduszów rezerwowych. Dalej uchwalono wybrać komisję z 3 zawodowych prawników dla przeprowadzenia rewizji stosunku Towarzystwa do Związku Ziemian i Banku Ziemian, oraz unormowania wzajemnego stosunku prawnego. Komisja ta ma poczynić wnioski w sprawie podwyższenia dochodów z wynajmu lokali w gmachu T. K. Z. Wreszcie zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ogólne zgromadzenie delegatów T. K. Z. na podstawie dokładnej znajomości stosunków na terenie całej Małopolski ocenia położenie materjalne stanu rolniczego jako wprost groźne. Spowodowane ono zostało niebywałą katastrofą nieurodzaju, jaka dotknęła tę połać kraju, wycieńczoną i wyniszczoną skutkiem wojny światowej i następnych walk z Ukraincami i bolszewikami, toczącemi się na bardzo znacznej przestrzeni objętej działaniem T. K. Z. we Lwowie.

Wydatna pomoc rządu udzielona rolnictwu w formie kredytu krótkoterminowego, z natury swej zasadniczo dla rolnictwa nieodpowiedniego, w dzisiejszych stosunkach musi być uważaną jedynie jako środek chwilowo zaradczy, który w jak najkrótszym czasie winien być zastąpiony kredytem długoterminowym, tembardziej, że ziemiaństwo ponosi niezwykłe ciężary w progresji podatków państwowych i ciężarów społecznych.

Na podstawie przedłożonego sprawozdania, konstatuje ogólne zgromadzenie, iż aczkolwiek dyrekcja T. K. Z. niczego nie zaniedbała, co w zakresie jej możności leżało, by kredyt ten uzyskać, cel dotychczas osiągniętym nie został.

Ogólne zgromadzenie delegatów T. K. Z. wzywa przeto dyrekcję, by w dalszym ciągu jak najenergiczniejszą działalność rozwinęła tak u rządu, jak na wszystkich dostępnych jej polach finansowych, w celu uzyskania kredytu długoterminowego, który jedynie może w sposób wydatny i skuteczny dźwignąć zachwianą produkcję rolną, bez której rozpoczęte tak świetnie dzieło sanacji stosunków gospodarczych państwa naszego jest nie do pomyślenia, przyczem stwierdza, iż przewleczenie tego groźnego stanu pociągnąć by musiało nieobliczalne straty dla stanu rolniczego, a w konsekwencji dla całego państwa".

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: 1) Dr. Fel. Drużbacki, 2) Stan. Dydyński, 3) Jan Konopka, 4) dr. Ludw. Koziebrodzki, 5) Stan. Konopka, 6) Ant. Teodorowicz, 7) Stan. Zwolski. Zastępcy: 1) dr Adam Gnoiński, 2) Zyg. Zamoyski.

Na wniosek dyrekcji wybrano komisję z 4 członków, która ma zająć się sprawą udzielania pożyczek na grunta rustykalne.

Zastępcę dyrektora p. Stan. Jaroszyńskiego wybrano na dalsze 6 lat.

Wygrane 10 loterji państw.

5-ta klasa — 12-ty dzień: Zł. 10.000: 30420. **Zł. 5.000** nr.: 15173. **Zł. 3.000** nr.: 768. **Zł. 2.000** nr.: 35146. **Zł. 250** nry: 7421 8117 11419 12270 14542 30640.

Zł. **200** nry: 1418 3663 5354 11399 11780 15092 28894 23813 24867 27751 28587, 31631 33123 34366 36636 38083 38343 38909 41866 42770 43338 44266 46685.

Zł. **175** nry: 796 4226 5377 6810 7076 7927 9390 9934 10702 12333 12470 13013 17162 17458 17497 21851 22621 22694 23102 23371 28553 29962 31345 31792 33527 34738 38029 38031 38319 38900 39048 40652 45508 46364 48255 48299 48870.

Zł. **160** nry: 193 420 576 1184 1272 1797 2486 2506 4184 4685 5638 5719 6008 6540 6677 7310 7415 8297 8572 11954 12172 12830 12876 12879 13634 13721 14287 14493 15386 15583 16357 16985 17065 17514 17642 17721 17939 18076 18571 18877 19108 19109 19247 19669 19864 19910 19963 20354 20403 20764 20835 20982 21221 22187 22583 23113 23848 24017 24075 24168 24960 24981 25036 25137 25310 25797 26496 27565 27624 28038 28341 28410 29773 29843 30492 30759 31574 31815 32384 32447 33161 33878 34023 35413 36047 36056 36682 37092 37128 37179 37782 38084 38180 38288 40003 40699 41327 41431 41703 42192 42505 42913 43335 44642 44840 45698 45727 46167 46679 47703 48034.

NEKROLOGJA.

Za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Stanisławy Kellerowej składam podziękowanie chórowi „Bard", wszystkim krewnym i znajomym

756 **Stroskany Mąż.**

WŁOSKA HRABINA ZABIJA MĘŻA Z ZAZDROŚCI.

Dyrektor administracyjny dziennika „Giornale d'Italia", hrabia Bonmartini, zabity został onegdaj przez swoją 50-cioletnią żonę. Zaskoczyła go niespodzianie podczas pisania przez niego listów miłosnych. Zamknęła drzwi i w napadzie furji zabiła męża. Mężobójczynię aresztowano. Zabójstwo to wywołało w Rzymie wielką sensację.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 2. marca.

REGLAMENTACJA DEWIZOWA.

Jak wiadomo, obrót walutami wewnątrz kraju jest zupełnie wolny. Reglamentacja dewizowa ma obecnie na celu tylko walkę z ucieczką kapitałów za granicę i obejmuje przepisy, dotyczące przekazywania za granicę walut, wywozu za granicę pieniędzy i walorów oraz przepisy, dotyczące walut, uzyskanych z eksportu.

Powyższe przepisy opierają się na ustawie z dnia 20 marca 1923 r., upoważniającej Ministra skarbu do regulowania obrotów dewizami i walutami zagranicznemi. Termin ważności tej ustawy upływa z dniem 31 marca r. b. Ponieważ reglamentacja dewizowa w obecnym zakresie jest w dalszym ciągu niezbędna, rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, w myśl której uprawnienia Ministra skarbu do regulowania obrotów dewizami miałyby obowiązywać w dalszym ciągu jeszcze przez rok, t. j. do 31 marca 1926 r.

ULGI PODATKOWE.

W związku z nieurodzajem p. minister skarbu upoważnił Izby skarbowe w okręgach, które w większym stopniu dotyka klęska nieurodzaju do przesuwania terminu płatności podatków gruntowych do dnia 1 października br. tym płatnikom, których gospodarstwa rolne zostały dotknięte klęską nieurodzaju. Odroczenia mogą być udzielane płatnikom, którym klęska nieurodzaju spowodowała zmniejszenie normalnego przeciętnego urodzaju ponad 40%. Dla mniejszych własności — do 43 ha ulgi mogą być udzielane na wniosek zwierzchności gminnej, przy większej własności na skutek indywidualnych podań. Odroczenie I. raty podatku gruntowego nie może pociągać za sobą bez zgody wydziałów powiatowych odroczenie dodatków pobieranych na rzecz związków samorządowych. (AW.)

IMPORT TYTONIU DO POLSKI.

Stow. kupców polskich w Warszawie wystosowało memorjał do p. min. skarbu o wydanie rozporządzenia, regulującego import wyrobów tytoniowych, co zdaniem kupców, usunęłoby uprawiany dzisiaj na szeroką skalę szmugiel. Skarbowi dostarczyłoby dochodów w postaci stawek celnych oraz podatku konsumcyjnego, a wreszcie zaspokoiłoby wymagania palaczy, żądających często zagranicznych wyrobów tytoniowych. — W innych krajach (Francja, Włochy) przy ścisłym monopolu tytoniowym, import jest dozwolony, a ustawa polska o monopolu importu nie zakazuje.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcje niekotowane były wczoraj słabe. Jedynie Przeworsk osiągnął kurs 305 (okazicielski) i Brugger z początkowego kursu 0.42 podniósł się 0.49 (zainteresowanie stosunkowo dość znaczne). Gazy notowały pod koniec: zachodnie 3.45 (ost. 3.65), wschodnie 14.20. Jaworzno 15.25 (ost. 15.55). Popyt za Książnica-Atlas po 6 przy braku towaru. Transakcje w Armie, Gazociągach, Lnie, P. Foreście, Noblu, Olkuszu i Węglówkach. W akcjach przemysłowych baissa. Prócz Oikosów i Górki wszystkie papiery spadły w cenie. Najsilniej zniżkowały Tespy, które kupowano nawet po 6 zł. (ost. 6.90). Z innych papierów potaniały: Zieleniewski na 14.20, Chodorów 5.05, Siersza G. 5.05, Parowozy 0.79. Browary 9.95. — Akcje handlowe bez transakcji. — Akcje przemysłowe utrzymane na ogół przy małej ilości transakcji. Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione. Kursa walut utrzymane. Obroty średnie. Dolary notowały 5.1820.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.61, 0.61½, Przemysłowy 0.39½, ZBK. 18, Browary 9.95, 10.—, Chodorów 5.10, 5.05. Chybie 6.15, Cegielski 36.—, (stare 0.65), Górka 19.—, Gazolina 2.20, 2.15, Nitrat 0.32, Oikos 3.05, Parowozy 0.83, 0.82, 0.81, 0.80, 0.79, Pezet 0.24, 0.35, Nafta 0.67, 0.67½, P T. B. 0.64, Rakszawa 2.30, 2.35, 2.25, Siersza g. 5.10, 5.05, Tespy 6.15, 6.25, 6.— Zieleniewski 1425, 14.20, 14.30, Ćmielów 0.68, 0.67, 0.68½.

Arma 1.70, 1.65, 1.60, Brugger 0.42, 0.44, 0.45, 0.46, 0.47, 0.48, 0.49, Gazociągi 0.25, 0.26, Gazy wschodnie 13.25, 13.20, Gazy zachodnie 3.55, 3.50, 3.45, Jaworzno (100) 14.50, 14.45, 14.40. (25) 15.30, 15.25, drobne 15.75, 15.65, 15.70. Len 0.45. Nobel 2.20, Olkusz 1.15, 1.20, 1.25, Pol. Foresta 1.15, 1.20. Przeworsk okaz. 305.—. Przeworsk imienny 250.— 248.—, 247.—, Radziwiłł 1.45, Węglówki 0.0175.

* * *

W OBROTACH PRYWATNYCH

była wczoraj tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.18¼ do 5.18½, dol. kanad. 5.15 do 5.15½, korony czeskie 0.15¼ do 0.15 i 1/3, leje 0.02½ do 0.02 i 2/3, franki franc. 0.27¼ do 0.27 i 1/3, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.25 do 24.50, ruble a 500 i 100 za 1 tys. 3.00 do 3.20, drobne 1.80 do 2.00, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.40 do 0.45 gr. korony austr. za tys. 0.07¼ do 0.07 i 1/3 gr.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.90, 20 frank. 19.70 do 19.85, 20 mark. 24.75 do 24.90, 10 rubli 26.80 do 26.90.

Srebro: kor. austr. 0.44 do 0.44½, srebr. ruble 1.87 do 1.90.

KURSA ZBOŻOWE.

Ceny szacunkowe bez transakcji, za 100 kg. loco stacja załadowcza (bez podatku spożywczego): Pszenica (750 gr.) 38—39, żyto (680 gr.) 30—31, jęczmień browar. (650 gr.) 29—31, przemiał (620 gr. 26—27, owies (410 gr.) 31—33.

Kukurydza rumuńska (loco stacja graniczna) 24.08 zł. — Łubin niebieski loco Mościska 15 zł. Otręby pszenne węgierskie loco Ławoczne 21.28 zł. — Ceny naogół niezmienione.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.15, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,50, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 12,95, B. Zachodni 2,25, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 6,50, Kijewski 0,33, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,35, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 5,10, Czersk 0.70, Częstocice 2,70, Gosławice 2,45, Michałów 0,53, Cukier 4.55, Węgiel 3,65, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.30, Cegielski 0,73 Modrzejów V. 6,00, V-0,00, Norblin 1,17, Ostrowieckie 8,05, Parowozy 0,86, Pocisk 1,25, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,62, Ursus 2,30 Zieleniewski 13,75, Zawiercie 22,00, Żyrardów 13,30, Borkowski 1.90, Syndykat Rol. 2'85, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 0,00, Spiess 1,65, Siła Światło 0,50, Firley 0,51, Łazy 0,29, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 1,09, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,20, Transp, i Żegluga 0,30, Filtzner 5,20, Rudzki 2,44, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 1,50, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,58, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,95, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja naogół utrzymana. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,14—101,66, Złoty 101,64—102,06, N. Jork 5,2593-5,2857. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00.00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 52.	Lwów 2. marca	Warszawa 2. marca	Zurych 2. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·7750	00·00
100 frs. franc.	—	26·72	00·00
100 fr. szwaj.	—	99·96	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·13½	100·00
100 K czesk.	—	15·40	15·43
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	0·00	0·00
100 M. niem.	—	00000	0·00
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	0·00
100 Lir. wł.	00·00	21.02	00·00
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	207·75	000·00
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·87
100 K szw.	—	140·10	140.25
Hiszpanja			00·00
Belgrad			8·32
Pożycz złota		8·40	
Poż. kolej.		9·20	
Poż. dolar.		3·33	
Poż. konw.		5·70	
		(AW)	(AW)

Ubezpieczenie pracowników prywatnych.

Zanim weszło w życie w Małopolsce jeszcze przed zaborem austrjackim obowiązkowe ubezpieczenie pracowników prywatnych, mieliśmy w Małopolsce już od lat kilkudziesięciu „Towarzystwo oficjalistów prywatnych“, które z początku przeznaczone było tylko dla wiejskich oficjalistów, a następnie dopiero rozrosło się, obejmując pracowników miejskich ze sfer handlowo-przemysłowych.

Przed kilkunastu laty zaprowadzono w Austrji obowiązkowe ubezpieczenie urzędników prywatnych. We Lwowie powstał oddział państwowy na Małopolskę, a oprócz tego, jako zakład zastępczy, obecny „Zakład pensyjny funkcjonarjuszy“, który objął funkcję dawnego „Towarzystwa oficjalistów prywatnych“, spełniał swoje zadanie należycie i rozwijał się bardzo dobrze. Urzędnicy prywatni, mając zaufanie do tej placówki polskiej autonomicznej, niezawisłej od Wiednia — garnęli się do zakładu pensyjnego, który już przed wojną liczył w Małopolsce i na Śląsku przeszło 20.000 członków.

W dawnem Towarzystwie oficjalistów prywatnych były rządy szlachecko - obszarnicze. Po przystąpieniu do Zakładu pracowników ze sfer handlowo - przemysłowych, zmieniły się stosunki. Nastał ustrój demokratyczny, pracownicy w zarządzie mieli na podstawie statutu zagwarantowaną większość — pracownikom przyznano 2/3 członków zarządu, a pracodawcom 1/3. Skutkiem zdemokratyzowania Zakładu szlachcice i obszarnicy rozżaleni (!) usunęli się przed paru laty z zarządu.

Po rozpadnięciu się Austrji, nastąpiła fuzja Zakładu pensyjnego z Małopolskim oddziałem Zakładu państwowego i obecnie istnieje jeden tylko Zakład na całą Małopolskę i Śląsk, który rozwija się coraz bardziej i gromadzi coraz większe fundusze na wypłaty emerytom i ich rodzinom rent i na zabezpieczenie losu członków, których liczba coraz więcej wzrasta.

Prezesem zarządu jest obecnie b. minister dr. Stesłowicz, dyrektorami są pp. Zawadowski i dr. Seyfarth, a syndykiem dr. Dobiecki.

Skutkiem zachłanności narodowych demokratów, podczas wyborów do zarządu przed dwoma laty, dzięki większości jednego głosu na walnem zgromadzeniu delegatów, nie dopuszczono do zarządu reprezentantów innych ugrupowań, zmonopolizowano rządy i to się mści obecnie. Przypuszczać należy, że będzie to nauczką na przyszłość i że w interesie **dobra Zakładu** nie powtórzy się to przy następnych wyborach. — W zarządzie przyszłym zasiadać powinni, tak, jak było przedtem, reprezentanci wszelkich ugrupowań. Jednostronne rządy w skutkach swoich okazały się zawsze fatalne w rozmaitych kierunkach. Nie chodzi tylko o rozmaite światopoglądy, lecz o odpowiedzialność i o wykonywaniu należytej kontroli.

* *

Ubezpieczenia takiego i Zakładu podobnego niema niestety dotychczas w b. Kongresówce i od wielu lat zastanawiają się tam nad stworzeniem obowiązkowego Zakładu ubezpieczeń dla pracowników prywatnych, który ma się wzorować na tutejszym Zakładzie pensyjnym. Obecnie sprawa zaczyna dojrzewać. W sprawie tej donoszą 1 bm. z Warszawy:

„Departament ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy w tych dniach ukończył pracę nad projektem ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych. Szczegóły projektu ustawy są na razie tajemnicą służbową i dopiero po dwóch tygodniach, gdy projekt zostanie wydrukowany i rozesłany związkom zawodowym, ogół zainteresowanych dowie się o zasadach przygotowanego projektu. Na razie wiadomo tylko, że skarb państwa nie partycypuje w tworzeniu funduszu emerytalnego, który powstaje ze składek pracodawców i pracowników. Projekt ustawy po uzgodnieniu na komisjach międzyministerjalnych i po uchwaleniu przez radę ministrów, jeszcze w końcu kwietnia, stosownie do informacji ministerstwa — może być wniesiony do Sejmu. Od zainteresowania kół poselskich sprawą ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych zależeć będzie, czy projekt ministerstwa jeszcze w tym roku stanie się ustawą obowiązującą“.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Turniej siódemkowy. Sezon piłkarski otwarto nieoficjalnie w sobotę dwudniowym turniejem lwowskich drużyn pierwszoklasowych. Pierwszy dzień dał następujące wyniki: Czarni—Sparta 5:2 (2:0), Pogoń—Lechja 2:1 (1:1). W niedzielę zwyciężyła Pogoń Hasmoneę 4:0 (1:0), wskutek czego stanęła do finału, odnosząc zasłużony sukces: Pogoń—Czarni 4:1 (3:0).

W Pogoni grali w niedzielę Goerlitz, Olearczyk, Fichtel, Gulicz, Garbień (Szabakiewicz), Kuchar, Bacz (Słonecki). Czarni wystąpili w składzie: Winnicki, Hawling, Kmiciński, Witkowski, Müller (Langer), Sawka (Chmielowski), Kopeć IV.

Bramki strzelili w zawodach Pogoń—Czarni: Olearczyk 1, Kuchar 2, Garbień 1; z Czarnych Kopeć IV. z wolnego 1. Sędziował p. Bober. Publiczności bardzo mało.

Terminy spotkań międzynarodowych. Wedle ogłoszenia P. Z. P. N. wyjedzie nasza reprezentacja 3 marca do Finlandji, 6 marca do Estonji, 10 kwietnia do Konstantynopola, 19 kwietnia do Jugosławji. 7 czerwca wyznaczono spotkanie z reprezentacją węgierską w Krakowie. 12. czerwca z reprezentacją szwedzką w Warszawie.

AUTOMOBILIZM.

Wyścigi o wielką nagrodę królewską zgromadziły w Rzymie 40 maszyn. Odbyły się one 23 ℔m. na przestrzeni 420 km. Zwyciężył Marsetti na samochodzie marki Bugatti w czasie 4:21.29.6; szybkość przeciętna 127.287 km. na godzinę.

CZASOPISMA.

„**Stadjon**“ Nr. 9 z 26 lutego br. przynosi zajmująca treść: M. i. czytamy: Jak pracować nad wytworzeniem typu przyszłego atlety, Mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach, Polska przed IX. Olimpjadą, Zawody narciarskie w Janskich Łaźniach.

PIERRE MILLE.

„Człowiek z Aleksandrji“.

Tłumaczył M. K.

— Najpierw muszę państwu wyjaśnić — mówił dalej spokojnie pan Schurberg — dlaczego wierzę w duchy i dlaczego wszyscy u mnie w rodzinie są spirytystami. Mój pradziadek ze strony matki był Szkotem z Glasgow, a ożenił się z żydówką z Tunisu. Mój pradziadek ze strony ojcystej urodził się w Eger w Czechach zaś jego żona była Bretonką. Ich wspólny wnuk pojął za żonę Greczynkę z Candelli-Bosfor... Zresztą sam się już w tych stosunkach rodzinnych nie wyznaję; zdaje mi się nawet, że nie wspomniałem o jednym z przodków, który pochodził znów z Odessy... Matka wywarła na nas najsilniejszy wpływ: ja mam na imię Epaminondas, mój starszy brat Agamemnon, młodszy Ajaks, a dwie siostry noszą imiona Hery i Kalliope.

— O! — rzekłem mimowoli półgłosem i w tej chwili zmieszałem się, gdyż Schurberg zmierzył mnie skośnem spojrzeniem swych spokojnych oczu. Teraz rozumiałem już dlaczego robił na mnie wrażenie wytartej trochę monety. Wszystkie te rasy mieszały się w nim, dając w rezultacie jakąś syntezę, aliaż, czy też coś w rodzaju owych fotografji rodzinnych, które otrzymywał Golton, kopjując na jednym i tym samym papierze ojca, matkę i całe potomstwo.

— Takie krzyżowanie — mówił dalej spokojnym głosem — jest dziś coraz częstsze. Sto lat temu, gdy jedynym środkiem lokomocji były dyliżanse, dziewczęta z Lille wychodziły za mąż za chłopców z Languedoc lub Turenji. No, ale z takich małżeństw rodzili się tylko Francuzi. Dziś, gdy takie okręty — mówił uderzając ręką w stół mahoniowy — takie parowce i koleje żelazne pochłaniają w krótkim czasie największe przestrzenie, dziś żenimy się i poza ojczyzną, żenimy się tam, gdzie wypadnie zatrzymać się dłużej dla interesów! Tak powstają Europejczycy!

— Jedna tylko rzecz komplikuje nieco sprawę — ciągnął po chwili dalej — religja. Na ogół ludzie zachowują wiarę swych przodków i sprawa załatwiona. Ale tacy, jak ja! Mój ojciec miał już wśród swych przodków lutrów, anglikanów, żydów i katolików, moja matka była prawosławną — i co tu wybrać? — Najlepiej nic nie wybierać, a zachować tylko cechy wspólne.

— To coś tak, jak jego twarz — pomyślałem.

— Otóż jakie to są te cechy wspólne: wiara w Boga, w nieśmiertelność duszy, a nadto jeszcze — odwieczna wiara całej ludzkości — nieskrystalizowana, ale bardzo silna i żywotna wiara w cienie zmarłych, w ich niezniszczalność. Z filozoficznego punktu widzenia jest się spirytualistą, praktycznie zaś rzecz biorąc — a my wszyscy u nas w rodzinie jesteśmy, jako ludzie interesu, praktyczni — jest się spirytystą.

Mój ojciec był spirytystą, jak zresztą wszyscy w rodzinie. Zajmowaliśmy się stolikami, rozmawialiśmy z duchami przy pomocy ołówka i małego pudełka lub biblji, w nocy słyszeliśmy pukanie w mur, wierzyliśmy w sny i przepowiednie. Nie pytaliśmy o przyszłość, lub o losy polityki — chyba, że miałoby to wpływ na kursa — ani o zdanie wielkich ludzi, którzy pomarli. Ojciec wywoływał zawsze tylko duchy osób z rodziny. Twierdził, że te duchy krążą najczęściej koło nas i że poza tem, skoro zostawiły nas w dobrych stosunkach pieniężnych, najoczywiściej muszą się na tych sprawach dobrze znać; miał też zawsze zupełne zaufanie do ich rad. Sądzę jednak, że była i inna przyczyna: oto jeśli ktoś niema ojczyzny, tem silniej odczuwa węzeł rodzinny. Ma się wtedy na świecie tylko rodzinę, pracuje się dla niej, a ona w zamian opiekuje się nami. Jesteśmy wtedy wobec reszty świata Schurbergami, jesteśmy plemieniem Schurbergów, kto wie, może staniemy się kiedyś narodem? — Nie boimy się życia! Podtrzymujemy słabszych z pośród nas, podnosimy tych, którzy upadli.

A reszta ludzi, którzy nie należą do rodziny, ci nas nic nie obchodzą!

Tak to staliśmy się Schurbergami z Aleksandrji, wielkim domem, znaną firmą. Prowadzimy interesy zbożem, drzewem, cukrem, bawełną z kupcami z Odessy, Livorno, Marsylji, Londynu, Paryża i Hamburga, którzy byli niegdyś naszymi korespondentami. Nasze operacje handlowe były bardzo pewne i szczęśliwe. Mieliśmy swoją tradycję. Ale przedewszystkiem słuchaliśmy ojca! W każdym domu musi być ktoś zwierzchnikiem, a mybyśmy palcem nie kiwnęli bez zezwolenia ojca. Pytał nas nieraz o radę, słuchał, ale decydował o wszystkiem sam, nie zawiadamiając nas często o swem postanowieniu.

(Dok. nast.).

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.